KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 15go Września 1866 r. | № 207. | Lat 45. | Dnia 3 (15) Września 1866 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 11, w poł. c. st. 17. Wys. wody st: 2 c. 7. (w mierze.) | Ubyło dnia godz: 4 m. 5. | Jutro, ŚŚ. Cyprjana i Eufemji MM. Pojutrze, Ś. Justyna M. i 5 ran Ś. Francisz.

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 10,821 kop. 89, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Brunonowi Sucheckiemu, właścicielowi dóbr Potok-Wielki, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Prząsław, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,337, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Emilji Trębickiej, właścicielce dóbr Kurowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Sabnie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,717 kop. 49, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Sukcesorom Malinowskiego, właścicielom dóbr Brzeziny, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Duchnów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 8,822 kop. 96, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Xiężnej Marji Gedroić, właścicielce dóbr Stużno i Sołtysy, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Stużno, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,867, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Janowi Pawłowskiemu, właścicielowi dóbr Kobylnik, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Błotnica, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,296 kop. 46, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Kazimierzowi Nowakowskiemu, właścicielowi dóbr Budziska, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Łochów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 6,195 kop. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Abramowi Hammer, właścicielowi dóbr Gutkowice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Żelechlin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,702, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Ferdynandowi Grabkowskiemu, właścicielowi dóbr Gapiniu, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Ossa, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,394 kop. 32, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Józefowi Jodłowskiemu, właścicielowi dóbr Rożny, położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Piotrkowskim, Gminie Radziechowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 6,429 kop. 93, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Ludwikowi Celińskiemu, właścicielowi dóbr Żelazna, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Lubania, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 6,802 k. 14, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Franciszkowi i Marjannie Mszczonowskim, właścicielom dóbr Sławoszewo, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Sławoszewo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 25,943 kop. 58, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Piotrowi Enochin, właścicielowi dóbr donacyjnych Gałków, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Gałków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 8,832 kop. 26, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Sukcesorom Ignacego Bogusławskiego, właścicielowi dóbr Prymusowa-Wola, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Janków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,082 k. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Marji Olkowskiej, właścicielce dóbr Rąbin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Rąbin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 12,829 kop. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Tekli Gadomskiej, właścicielce dóbr Szreńsk, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Mostowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 8,761 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Dominikowi Rzewuskiemu, właścicielowi dóbr Małodutyn, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Kumów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,129 kop. 71, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Alexandrowi Janowiczowi, właścicielowi dóbr donacyjnych Łuków, położonych w Gubernji Lubelskiej, Pcie Łukowskim, Gminie Łuków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 15,754 kop. 96, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Ferdynandowi Zajączkowskiemu, właścicielowi dóbr Stara, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Skotniki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,434 kop. 78, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (9 Września) r. b., Władysławowi Ciszewskiemu, właścicielowi dóbr Gołcza, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Rzerzuśnia, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,950 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Jacentemu Rutkowskiemu, właścicielowi dóbr Zdania, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Rodzechowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,880 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Teodorowi Szarewiczowi, właścicielowi dóbr Kaczorowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Baboszewo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 10,384 kop. 48, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Alexandrze Iwanow, właścicielce dóbr donacyjnych Lubanie, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Lubanie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,870 kop. 77, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Kazimierzowi Makulskiemu, właścicielowi dóbr Wrocieryż, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Nawarzyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,012

k. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Sierpnia (8 Września) r. b., Felixowi Ciszewskiemu, właścicielowi dóbr Wielkanoc, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Rzerzuśnia, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Porównanie dochodu za miesiąc Sierpień 1866 roku*: *A)* na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: w r. 1865: z ruchu osób rs. 63,608 kop: 85$^1/_2$, z przewozu towarów rs. 97,626 kop: 71, różne dochody rs. 8,946 kop. 6$^1/_2$, razem rs. 170,180 kop: 63; — w roku 1866: z ruchu osób rs. 60,916 k. 49, z przewozu towarów rs: 113,165 kop. 96; różne dochody rs. 7,950 k. 15, razem rs. 182,032 kop. 60; w r. 1866 więcej o rs. 11,851 kop: 97. Od początku Stycznia do końca Sierpnia 1866 roku, dochód wynosi rs. 1,366,180 k. 55$^1/_2$; w tym samym czasie, w roku 1865, dochód wynosił rs. 1,291,637 k. 73, zatem w r. 1866 więcej o rs. 74,542 k. 82$^1/_2$. *B)* na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: w r. 1865 z ruchu osób: rs. 15,846 kopiejek 2, z przewozu towarów rs. 13,275 kop: 26, różne dochody rs. 9,879 kop. 73$^1/_2$; razem rs. 39,001 kopiejek 1$^1/_2$;—w roku 1866: z ruchu osób rs. 16,086 kopiejek 1, z przewozu towarów rs. 14,800 kop: 33, różne dochody rs. 6,135 kopiejek 41, razem rs. 37,201 kop. 75, w roku 1866 mniej o rs. 1,979 kop: 26$^1/_2$. Od początku Stycznia do końca Sierpnia 1866 roku, dochód wynosi rs. 295,913 kop: 58; w tym samym czasie w roku 1865, dochód wynosił rs. 275,729 k. 24$^1/_2$, zatem w roku 1866, więcej o rs. 23,184 kop: 33$^1/_2$. (Dz: W.)

— *Birż: Wied:* podają co następuje o urządzeniu telegrafu Amerykańskiego w posiadłościach Rossyjskich: „Wszelkie prawie badania i pomiary ciaśniny Berynga już ukończono. W roku bieżącym dokonane będą następujące prace, rozłożone na kilka oddziałów: telegraf od Konela, przedłużony zostanie na 800 mil; urządzony będzie dystans od portu Granlej do Kwiczpaku i dalej na dolinie tej rzeki, od ujścia Anadyru do wyspy Anadyrskiej, od Ochocka do Giżyginska, a może aż do dystansu Anadyrskiego; między odnogami Granleja i Sieniawina (184 m.), a przylądkami Sponberg i Tołstoj (na odnodze Anadyrjskiej, 210 m.), mają być założone liny we Wrześniu. Wiadomości te nadesłał ajent rządu naszego, znajdujący się przy kompanji, wraz z poświadczeniem uprzejmości, z jaką przyjmują Amerykanie podróżnych Rosjan, i szczerej sympatji dla Rosji“. (Dz: W.)

— *J. de St. Pet.* pod 29 Sierpnia (v. s.) pisze: „Donoszą nam o śmierci Jenerała Hrabiego Murawiewa, Członka Rady Państwa, który w ostatnich czasach prezydował w komisji śledczej, ustanowionej w sprawie zamachu na życie Najjaśniejszego Pana. Zbyt późno otrzymujemy tę wiadomość, aby dołączyć do niej rys bijograficzny zmarłego, jednego z ludzi, których stałość charakteru wzbudziła zarazem najwięcej rekryminacji i najwięcej sympatji, lecz niezawodnie jednego z tych, których przywiązanie do Monarchy i do kraju, nie ulegało najmniejszej nawet wątpliwości. W kilku wierszach nie można ocenić długiego jego zawodu. Dziś ograniczamy się na wzmiance o tej stracie; powiemy następnie jak należy, o człowieku i o jego dziele“. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnanci: *Orłow*, z Lublina; *Zabołocki*, z zagranicy; Jenerał-Majorowie: *Reinthal*, z Brześcia; *Korniłowicz*, ze wsi Nepli; Członek Rady Stanu Królestwa, Senator *Hube*, z Berlina; Rz: R. St: *Dekucinski*, z Tłuszczy; — wyjechali zaś: Jenerał-Lejtnant *Kostanda*, do Kijowa; Jenerał-Majorowie: *Aller*, do Skierniewic; *Wonswicz*, do Petersburga; *Maximowicz*, do Suwałk; *Gołowaczew*, do Biały; dymisionowany Jenerał-Major *Saposznikow*, do Petersburga.

— W dniu 18tym b. m., we Wtorek, o godzinie 10tej z rana, jako w smutną rocznicę skonu ś. p. Jakóba *Łaszczyńskiego*, Radcy Tajnego, odbędzie się w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego po-*Kapucyńskim*, Nabożeństwo żałobne, na które pozostałe Dzieci, Rodzinę, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, zapraszają.—W dniu zaś 19tym b. m., we Środę, o godzinie 11tej z rana, na cmentarzu przy kościele parafjalnym w Babicach, nastąpi poświęcenie pomnika na grobie rodzinnym. (14,790.)

— W dniu 17 b. m., o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Powązkowskim, za duszę ś. p. Praxedy z Kruszyńskich *Kotulińskiej*, Obywatelki miasta Warszawy, a następnie przeniesienie ciała ze składu tymczasowo zabezpieczonego, do grobu familijnego, na które pozostały Mąż, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. (14,677.)

— Pojutrze, d. 17 b. m., w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Anieli *Chomińskiej*, Artystki Dramatycznej, odprawione będzie żałobne Nabożeństwo w kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, w Kaplicy PANA JEZUSA, o godz: 10tej rano, na które pozostały Mąż wraz z Córką, zaprasza Kolegów, Krewnych i Przyjaciół. (14,737.)

— Diederich-Krystjan *Mordhorst*, Majster Ciesielski i Obywatel, po długiej i ciężkiej słabości, w dniu wczorajszym życie zakończył, w wieku lat 44. Pozostałe sześcioro małoletnich Dzieci wraz z Familją, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godz: 5tej po południu, z domu własnego przy ulicy Marszałkowskiej Nro 1447, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski odbyć się mające. (14,782.)

— Emma z Bohmów *Seydel*, Żona Kupca i Obywatela miasta Warszawy, przeżywszy lat 48, w dniu wczorajszym życie zakończyła. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu jutrzejszym o godzinie w pół do 3ciej po południu, z domu Nro 638, przy ulicy Trębackiej, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski; na które w smutku pogrążony Mąż wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (14,783.)

— (Art. n.) Homeopatyczna metoda leczenia złem złego, nie w samych tylko fizycznych chorobach bywa nieraz bardzo skuteczną. Czuli to już snać starożytni, kiedy n. p. w Lacedemonie kazali upijać się Ilotom, aby widok ich w tym stanie, Spartanów od pijaństwa odrażał. Ja zaś sam miałem doświadczenie takie. Przeszłego lata bawiłem w Paryżu, gdzie przyjechała z Warszawy jedna moja kuzynka, młoda, ładna, rozumna, a przytem jednak emancypowana. Jak to przyszło, powiedzieć nie umiem; bo jej od lat dziecinnych nie widziałem; wiem tylko, że umiała prawie na pamięć dzieła Pani Georges Sand i Wiktora Hugo. Przybyła do Paryża, aby się więcej jeszcze w tem źródle oświaty *oświecić;* przybyła ze swoją *dame de société,* jako już niezależna pani woli swej i znacznej fortuny. Był to prawdziwy typ dość powszechnej u nas skłonności do naśladowania cudzego złego, nie

z współczucia, nie z przekonania, ale z fantazji, dla mody; a ztąd i niemniej często przesądy, nie w istocie, ale w pozorach. Dowcipny Jules Janin, jedną z takich istotek we Francji nazwał gdzieś „miłym chłopcem;“ ale co się tyczy mojej kuzynki, to przybrany w niej pozór lwicy, dla tych wszystkich, co jej szczerze sprzyjali, bynajmniej *miłym* nie był. Ja właśnie należałem do takich; ale wszystkie moje uwagi o przyzwoitości, o przeznaczeniu kobiet, i t. p., były tylko jak groch na ścianę, albo jak oliwa na ogień. Dałem więc temu pokój i zamilkłem, chociaż znając grunt jej serca i rozum, nie traciłem całkiem nadziei, że się prędzej później spostrzeże. Jednego razu, w pewnem towarzystwie, wszczęła się mowa o tak zwanych „śpiewających kawach czy kawiarniach Paryzkich“. To co o nich, a raczej przeciw nim mówili niektórzy, stało się właśnie bodźcem dla mojej kuzynki, że je zaraz nazajutrz sama odwiedzić chciała. Byłem ciekawy wrażenia, jakie spektakl ten na niej uczyni; ofiarowałem się więc za towarzysza, i zaprosiłem umyślnie kilku młodych znajomych, którzy zdanie moje o tego rodzaju widowiskach dzielili. Poszliśmy do tak zwanego Alkazaru. Po kilku mniej więcej dowcipnych piosenkach, huczne oklaski zwiastowały wejście na scenę Primadonny. Widziałem już ją raz kiedyś, i przeto wlepiłem oczy w twarz mojej towarzyszki, aby z niej jej wrażenie wyczytać. Nie omyliło mnie przewidzenie. W chwili, gdy nowe oklaski zabrzmiały, twarz jej oblała się rumieńcem. Nie będę opisywał giestu, który i te oklaski i ten rumieniec wywołał; ale uczułem wielką radość w sercu, czyniąc sobie psychiczne uwagi nad rodzimem poczuciem wdzięku i przyzwoitości płci pięknej u nas. Z drugiej strony atoli ledwo mogłem wstrzymać się od śmiechu, patrząc, jak moja piękna kuzynka, odgadując zapewne myśl moję i młodych towarzyszów naszych, a nie chcąc ujść za zwyciężoną, pokonywała wstręt, który czuła wyraźnie, ażeby jako tako do końca widowiska dotrzymać. Ale była to walka nad siły. Ponawiające się i wzmagające oklaski, wzmagały też zapał aktorki, której głos, pantomina i rysy, przybrały w końcu wyraz szalonych uniesień Bachantki. My mężczyzni spuściliśmy oczy, a piękna towarzyszka nasza, przypisując zbytniemu gorącu migrenę, której nagle dostała, prosiła, abym ją odprowadził do domu. Ani my, ani ona, nie wyrzekliśmy słowa o tem, cośmy widzieli; przy wyjściu tylko z miejsca widowiska ścisnęła mnie mocno za rękę, a ja w tem uściśnieniu myśl jej zrozumiałem. Przez parę dni następnych nie widziałem jej wcale; nie wychodziła sama i nie przyjmowała nikogo, zapewne z powodu migreny; ale dziwna w niej zmiana zaszła w tym krótkim przeciągu czasu. Z razu była posępną i milczącą, jakby czuła upokorzenie wewnętrzne; a gdy nawet swoboda i wesołość wróciły, nie odzyskała już nigdy tego tonu głosu i ruchów, a tem bardziej tych zdań i maxym, które w niej mnie i drugich raziły, i po upływie kilku tygodni, z *„udawanego,* nie *miłego* chłopca“, stała się znów miłą prawdziwie i uroczą dziewicą, a w pół roku nie spełna, żoną jednego z tych panów, co razem z nami byli w Alkazarze. W dzień zaś ślubu wyznała mi otwarcie, że właśnie owo widowisko obrzydziło jej stanowczo i raz na zawsze wszelkie gatunki „lwic emancypowanych.“

— Do Muzeum Zoologicznego w *Warszawie*, nadesłany został w zeszłym tygodniu okaz *przepiórki*, wcale niezwykłego rodzaju. Ptak ten przy zachowaniu wszelkich normalnych kształtów, gatunkowi temu właściwych, ma ubarwienie koloru jasno izabellowego bez żadnych odmian. Przepiórkę ta, ubita w dobrach *Rudzienko*, w powiecie Stanisławowskim, jako istotna ciekawość, przez dziedzica dóbr pomienionych, do Muzeum *Warszawskiego* uprzejmie nadesłaną została, i tamże ze zwykłą starannością wypchana, we właściwym oddziale już jest pomieszczoną. Wypadki *albinizmu*, przechodzące różną skalę kolorów, a dochodzące niekiedy aż do białości, zdarzają się acz rzadko między *kuropatwami;* podobne zaś wypadki jeszcze są rzadsze w rodzinie *przepiórek*.

— Od dziś wchodzi w wykonanie nowe prawo o akcyzach, a tem samem dotychczasowe urządzenia konsumcyjne ustają. Szlachtuzy przeszły już pod zarząd miasta.

— Mały Katechizm dla Młodzieży Katolickiej, napisany przez X. Ambrożego Guillois, nakładem Leopolda Grosmana, wyszedł z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach, po kop. $12\frac{1}{2}$.

— Wystawa Sztuk Pięknych i Starożytności Pana *Sulatyckiego*, przy ulicy Podwal, w Dyzmańskich pałacu, coraz więcej zajmuje publiczność naszą; albowiem wszyscy w ogóle oddają słuszną zaletę właścicielowi, który gorliwie dokłada wszelkich starań, ażeby pomienioną wystawę urozmaicić, powiększać i sumiennie się wywiązywać z obowiązków przez się przyjętych.

— W tych dniach, nakładem księgarni p. Kauffmana, wyszła kompozycja na fortepian, pod tytułem: *Łzy matki*, przez p. Karola Millera.

— Wczoraj, w roli *Władysława*, w dramacie *Korzeniowskiego* „Pani Kasztelanowa“, ukazał się po raz drugi na scenie P. *Kwieciński*, o którego zdolnościach i pracy, pierwszy debiut już dał nam przychylną rękojmię. Wczorajsze wystąpienie stwierdziło bardziej nasze przepowiednie, jakkolwiek może rolę *Władysława*, za mniej odpowiednią charakterowi debiutanta uważamy.

— Wczoraj odbyła się jeneralna próba opery: *Łucya z Lammermoru*, o zamiarze wznowienia której, już pisaliśmy. Najdalej za parę dni ujrzymy ją na scenie.

— (Art: n.) Wczoraj w sali Resursy Obywatelskiej, rozpoczęła się zupełnie nowa serja obrazów niknących, wyjęta z dziedziny Astronomji, która dziś i jutro jeszcze przedstawianą będzie. To nader zajmujące widowisko, codziennie, chociaż przez niezbyt liczną publiczność, rzęsistemi oklaskami jest przyjmowane; zajmujące jest zwłaszcza okazywanie niektórych planet, a szczególniej gwiazd nieruchomych, które, według najnowszego zapatrywania się nauki, są wytłómaczone, co bardzo korzystny wpływ wywiera na dzieci już więcej dorosłe, które nigdy może systematu niebieskiego, tak dotykalnie wytłómaczonego mieć nie będą.—Pan *Amberg*, po ukończeniu swoich przedstawień u nas,

które nieodwołalnie kończy w dniu jutrzejszym, udaje się do miasta Płocka w przyszły Wtorek, gdzie swoje obrazy okazywać będzie.

— Teatr Pana Rappo ciągle jest wzbogacany nowym repertoarem. Obrazy z żywych osób są układane przez Pana Rappo, a ostatni, przedstawiający bitwę pod Lipskiem, publiczność grzmotem oklasków przyjmowała.

— Wczorajsze przedstawienie w Cyrku Renza, było szczególnie zajmujące, bo też Pan Renz pokazał, do jakiego stopnia tresowanie koni dójść może.

— Wczoraj napełniająca cały ogród *Eldorado* publiczność, hucznemi oklaskami przyjmowała i żegnała zarazem, ostatni raz w nim występujących śpiewaków Francuzkich. Najwięcej, ma się rozumieć, oklasków tych zdobyła Pani *Gooz* i Pan *Viktor*. Szkoda tylko, że widowisko, które miało się, podług afiszu, zacząć o godzinie 6ej, zaczęło się o 7½, a tem samem przeciągnąwszy się nazbyt długo, jak na obecną porę, nie przez każdego, z samych nawet sanitarnych względów, do końca wysłuchanem być mogło. — Jutro ciż śpiewacy pierwszy raz wystąpią w Dolinie Szwajcarskiej, z nowym programem. Początek widowiska o godzinie 6½.

— Znany z kilkakrotnych wystąpień koncertowych w naszem mieście, wiolonczellista Pan Adam Herman, syn artysty orkiestry Teatru Wielkiego, także wiolonczellisty, jak się dowiadujemy, umieszczony jest, jako premier, w operze Włoskiej w Petersburgu.

— Znany Artysta Muzyki i Nauczyciel gry na fortepjanie, Pan C. H. *Bahré*, powrócił z za granicy.

— W początkach XVIIIgo wieku bawił tu w kraju, a często i do *Warszawy* zaglądał, niepoślednich zdolności malarz *Sylwester de Mirys*, Szkot rodem, którego tu sprowadził dla malowania familijnych portretów jeden z Xiążąt Jabłonowskich. Ów *de Mirys* szczególną miał manję; chodził po kuchniach i zbierał stare ścierki, które zszywać kazał, następnie olejną farbą gruntował, utrzymując, że się na nich najlepiej maluje. Ten szczególny w swoim rodzaju oryginał, przyszedł nam na myśl, na widok doskonałych płócien malarskich, w jakie zaopatrzony jest, między innemi, skład materjałów malarskich i rysunkowych, tudzież wystawa obrazów Pana Henryka *Hirschell*, na *Krakowskiem-Przedmieściu*. Płótna wspomnione pochodzą z najcelniejszej fabryki Wiedeńskiej, która przecież sama ich nie wyrabia, ale z Anglji sprowadza, i tylko w zakładach swoich takowe gruntuje. Wiadomo jest, jak ważnym artykułem dla artystów jest płótno malarskie, należycie przyrządzone, i zdaje się, że sam *de Mirys* byłby uznał wyższość towaru P. *Hirschla*, tylko że na nieszczęście P. *Hirschell* w półtorasta lat po nim się pojawił. Wracając do *Mirysa*, dodać należy, iż między innemi oryginalnościami, nie jadał nigdy nic ciepłego, i gdy go raz w czasie słabości, zmuszono do spożycia filiżanki gorącego bulijonu, dostał formalnych konwulsji. Tabakę namiętnie zażywał, i tylko na rozkaz jednej z Panien respektowych, w której się był zakochał, postanowił zaniechać „brzydkiego“, jak utrzymywała jego Dulcynea, nałogu. Trzeciego dnia jednak zemdlał i do tabaki wrócić musiał, a z tych, czy też z innych powodów, *mariaż* do skutku nie przyszedł, i Mirys, nie z miłości, jak mówią, ale z obrażonej miłości własnej i próżności, umarł. *Vanitas vanitatis*, a płótno malarskie *grunt!*

— Widzieliśmy w tych dniach na Lesznie, w domu p. R., drzwi malowane olejno z naśladowaniem słojów różnego gatunku drzewa, np. jaworowego i jesionowego. Staranność tej roboty, pracowite naśladownictwo natury i wykwintne wykończenie, zadziwiły nas. Pracę tę wykonywa Pan Schwede, malarz pokojowy i dekorator, który przez lat kilkanaście kształcił się w Angji, i jako szczególnie odznaczający się w swoim fachu, zasługuje na względy. Mieszka on na rogu ulicy Białej i Ogrodowej, gdzie fabryka braci Temmlerów i Schwedego. Między innemi robotami, uskuteczniane mi obecnie przez P. Schwede, możemy także wymienić robotę malarską w domu P. Natansona, na placu Zielonym.

— *Panie Redaktorze!* Odezwanie się w twojem piśmie, było często zachętą do wielu ulepszeń; chciej więc łaskawie myśl moję pomieścić, która, jak mi się zdaje, w obecnym czasie byłaby nietylko nader praktyczną, ale potrzebną i korzystną dla stron obu. Czyby nie dobrze było, aby i u nas wprowadzono zwyczaj umieszczania na domach adresów WW. Doktorów? Użycie jednejże formy i jednego koloru tychże adresów, ułatwiłoby bardzo, szczególniej w nocy, szukanie pomocy, nawet nieumiejącym czytać.—J.

— (Art: nad:). Po kilko-letniej niebytności w Warszawie, przybywszy do niej i wyszedłszy na ulicę, znalazłem się istotnie jak w obcem mieście, tak się Warszawa zmieniła, a zmieniła na korzyść. Zaambarasowanie moje zwiększyła ta jeszcze okoliczność, że to była pora obiadowa, a nie wiedziałem gdzie się udać, aby zjeść smacznie, zdrowo a nie drogo, zwłaszcza, że dużo się nasłuchałem o Warszawskiej drożyznie. Wtem spotykam kolegę szkolnego, obecnie lekarza. Zwierzam mu powód swego kłopotu. „Że smacznie zjesz i nie drogo, to się sam przekonasz, a że zdrowo, to ja ci ręczę. Kilku nas nie mających swego gospodarstwa Eskulapów, tam się stołuje, a to powinno ci być już rękojmią“. Prowadzi mnie więc na pierwsze piętro do domu Roezlera, wprost kościoła po-Bernardyńskiego, do lokalu niegdyś słynnego Micheaux, obecnie przez Pana Edwarda utrzymywanego. Tu w eleganckich salonach, zjadłem przy *table d'hôte* obfity, bo z pięciu potraw złożony obiad, za pół rubla. To w cale nie drogo jak myślę, na obecną drożyznę. Dla tego też dzielę się tą wiadomością, mianowicie z przybywającemi do Warszawy, tak jak ja, po kilku latach niebytności, nadmieniając przytem, że u Pana Edwarda, o każdej porze, można zjeść równie dobrze i tanio, z karty i na porcje.—J. B., Obywatel z Lubelskiego.

— Znani przemysłowcy tutejsi, pp. Rejchmann i Wolff, jak pisze Gazeta Handlowa, nabyli podobno na rogu ulicy Śto-Krzyzkiej i Zielnej, possesyą, na której zamierzają wystawić młyn parowy, przeznaczony na wypiek bułek.

— Nie wielu osobom pewno wiadomo, że od dwóch przeszło miesięcy, założoną została fabryka napojów gazowych na Sewerynowie, przez p. Felixa Muchowicza, a pomimo to, woda sodowa i selcerska z niej pochodzące, powszechnie za wyborne są uznawane.

— Szanownym Czytelniczkom naszym, przydać się

może wiadomość, że Fabryka Gorsetów Marji *Payer*, istniejąca nieprzerwanie w domu po Missjonarskim, na Krak: Przedmieściu, gdzie umieszczona jest „Lalka woskowa,“ obecnie, na czas niejaki, została przeniesioną na drugą stronę tejże ulicy, obok Szpitala Śgo Rocha.

— Wyrób sukien w Królestwie Polskiem w r. z. był nieco większym od wyrobu z roku 1864. Zakładów sukienniczych istniało w r. z. 1,031; zatrudniały one 8,577 robotników, wyrób zaś ich był wart rs. 6,217,613, to jest więcej jak w r. 1864, o rs. 726,807. Przemysł sukienniczy wzrósł w roku 1865 w Gubernjach: Warszawskiej, Radomskiej i Płockiej, a w Lubelskiej i Augustowskiej zmalał. Najsilniejszym wzrost jest w Gubernji Płockiej, a to z powodu otwarcia zakładu w Kucharach, pod Płockiem, który samych wyrobów grubych wyprodukował za rs. 50,000. Najwięcej robotników zatrudnia zakład w Opatówku *Fiedlera*, bo 580 osób.

— Dziedziniec teatralny zyskuje znaczną ozdobę; urządzony będzie bowiem na nim wodotrysk, którego basen jest już prawie gotowy.

— Piszą nam z Stanisławowskiego, że tam w niektórych miejscach drugi raz zakwitły jabłonie, bzy i róże majowe.

— *Buletyn cholerycznych w Warszawie*, dnia 13go Września, jest następujący: Pozostało z 12go chorych: mężczyzn 76, kobiet 92, razem 168; zachorowało m. 16, k. 22, r. 38; wyzdrowiało m. 18, k. 17, r. 35; umarło m. 5, k. 5, r. 10; pozostało na d. 14ty Września m. 69, k. 92, r. 161. Od początku epidemji (to jest od 9 (21) Lipca), zachorowało m. 341, k. 295 r. 636; wyzdrowiało m. 138, k. 113. r. 251; umarło m. 134, k. 90, razem 224. (Dz: War:).

— *Buletyn cholerycznych w szpitalu wojskowym Ujazdowskim i w wojskach w Warszawie*, dnia 13go Września r. b., jest następujący: Pozostało z dnia 12go chorych 22, zachorowało 8, wyzdrowiało 4, umarło 1, pozostało na d. 14ty 25.—Od początku pojawienia się epidemji (to jest od 7 (19) Lipca) zachorowało 133, wyzdrowiało 62, umarło 46. (Dz: W.)

— W czasie ostatniej wojny Niemieckiej, nie jedna rodzina, która początkowo opłakiwała zgon brata lub syna, doznała pociechy ujrzeć go zmartwychstałym; wśród bowiem wrzawy i zamieszania wojennego, nieraz zdarzało się, że mylnie kogoś za rannego lub zabitego podawano. Tak jedna młoda dama w Szczecinie, odebrawszy wiadomość, że mąż jej poległ, prosiła o przysłanie zwłok dla pochowania ich w rodzinnym grobie; uczyniono zadość jej żądaniu. Nieutulona w żalu wdowa, sprawiła ukochanemu mężowi świetny pogrzeb, wystawiła wspaniały pomnik, i nie przestawała łez wylewać. Przyjaciółka, która towarzyszyła jej na pogrzebie, wkrótce potem pojechała do Zittau i tam zwiedzała lazaret; kiedy jej wymieniano nazwiska, znajdujących się tam oficerów, jakież było jej zdziwienie, gdy usłyszała nazwisko męża przyjaciółki, z wymienieniem stopnia i pułku, a cóż dopiero, gdy go samego urzała żywym i tylko rannym. W raporcie urzędowym mylnie podano go za zabitego, a wdowie żądającej zwłok, przysłano pierwszego lepszego trupa. Można sobie wyobrazić szczęście żony, gdy się dowiedziała o tem wskrzeszeniu męża nieboszczyka.

— „Dzieci mają widocznie swoich Aniołów Stróżów“. Tak pisze gazeta Szlązka, donosząc, że kilka dni temu, w Wrocławiu, wypadła z okna czwartego piętra córeczka 3-letnia właściciela dorożki Schmidta, w chwili, gdy matka szyciem zajęta była. Tymczasem na podwórzu, gdzie się ten wypadek wydarzył, rozciągnione były sznury, a na nich porozwieszane chusty; dzieci ę spadłszy na nie, najmniejszego niedoznało uszkodzenia.

— W dniu 20tym z. m., o godzinie w pół do czwartej po południu, zerwała się nad miastem Szczecinem straszliwa burza, połączona z gradem, i chociaż ledwo pół godziny trwała, nie małe przecież poczyniła szkody. Większa część ulic, w kilku minutach stanęła pod wodą. Część kazamat była także zalana, grad dochodził wielkości włoskiego orzecha, a nawet gołębiego jaja, i w wielu domach powybijał szyby. W ogrodach poniszczone zostały krzewy, a z drzew pootłukane owoce. Naprzeciwko urzędu portowego, piorun uderzył w maszt, stojącej na Odrze berlinki, obdarłszy zeń drzazgi, po 10 do 12 stóp długości trzymające; samego jednak statku nie zapalił, tylko go przedziurawił w dwóch miejscach.

— Artysta-Malarz i Professor *Richter*, ożenił się przed tygodniem z córką zmarłego *Meyerbeera*, Dyrektora muzyki.

— Rzeźbiarz Preaut, w Paryżu, wykonał w medaljonie portret poety Adama Mickiewicza.

— Wydobywanie bursztynu z Baltyku, w zatoce Kurischhaf, zatrudnia dziennie 400 ludzi, którzy zarabiając około jednego talara na dzień, wydostają przeciętnie od 80 do 100 funtów tego produktu. Jeden funt bursztynu, stosownie do wielkości i barwy kawałów, sprzedaje się od 6 do 30 talarów. Skarb Prusski pobiera opłatę w stosunku do dni roboty, a mianowicie za 24 godzin wydobywania bursztynu, 25 talarów. W Królewcu i Gdańsku tokarze wyrabiają z bursztynu paciórki, różańce, bransoletki, cygarniczki i bursztyny do fajek, na Wschodzie dotąd bardzo poszukiwane. U nas, w Ostrołęckiem, istnieją kopalnie bursztynu, ale exploatacja ich jest dość zaniedbana, jakkolwiek bursztyn nasz kopalny w piękności nie ustępuje dobywanemu z morza, i mógłby stanowić korzystny artykuł wywozowy; w Prussach bowiem, nawet w tych miejscach gdzie go z morza dostają, jest on znacznie droższy od naszego.

— Nowe gmachy rządowe w Londynie, w zachodniej części miasta, których budowę we Wrześniu 1863 roku rozpoczęto, mają być wykończone w roku przyszłym. Koszta budowy jednego gmachu rządowego i dwóch pałaców: dla spraw zagranicznych po lewej, dla spraw Indyjskich po prawej stronie, zbudowanych z piaskowca i cementu portlandzkiego, obliczone są na 500,000 fun. szter. Pałac spraw zagranicznych zajmuje przestrzeń 44,000, pałac dla spraw Indyjskich 50,000 stóp kwadratowych.

— Wyznawcy religji Mojżeszowej, starannie niegdyś unikali służby w szeregach wojskowych. Obecnie główniejsze armje Europejskie, liczą przeszło 60,000 żydów. W armji austrjackiej służy ich około 30,000; w pruskiej 12 do 15,000; w rossyjskiej, fran-

cuzkiej i włoskiej 18 do 20,000; ogólna więc liczba żydów w zawodzie wojskowym dochodzi 60,000.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 12 Września.* — Sprawy wewnętrzne Austrji coraz więcej zwracają na siebie uwagę. W Aussee (w Styrji), onegdaj odbyło się zebranie Austrjacko-Niemieckich Deputowanych sejmu prowincjonalnego, w celu obmyślenia środków dla podtrzymania stanowiska Niemców Austrjackich i utrzymania ich związku z Niemcami. Uznano, iż utworzenie ścisłego stronnictwa Niemieckiego jest konieczne. Dualizm, z parlamentarnem traktowaniem kwestji wspólnych, jest jedyną formą do osiągnięcia swobody. Ogólna legalna reprezentacja krajów z tej strony Litawy, byłaby upragnioną.—Uchwała powyższa wskazuje, że w obec dążeń Węgrów i Słowian w Austrji, Niemcy nie pozostają także obojętnymi. Jaką jednak drogę rząd obierze, czy sejm Węgierski zwołany będzie i kiedy, oraz czy Ministerstwo Węgierskie będzie mianowane, dotąd niewiadomo. — Austrja zajmuje się także reformą armji. Zmieniony ma być także i systemat rekrutowania, oraz zwrócona większa troskliwość na militarne zakłady naukowe i szkoły podoficerów.— Flota Austrjacka, jak donoszą z Triestu 10go b. m., odpłynęła tegoż dnia do Fasana. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 10 Września.*— Spodziewanemu, a nie wydanemu dotychczas okólnikowi Lavalette'a nie zbywa na reklamach, jak to zwykle miewa miejsce z dokumentami, do których pewną wagę przywiązują. Zaprzeczają nawet jego istnieniu, aby później, po dokonanem ogłoszeniu, budził większą uwagę. Prawdopodobnie jednak Cesarz nie zaniecha wyłuszczenia swych myśli, co do przyszłej polityki Francyi, tak potrzebnego dla zaspokojenia opinji publicznej. Co się tyczy prassy półurzędowej, ta popiera politykę pokoju, i ze względu na stan armji, oraz powodzenie przyszłej wystawy świata, nie chce ani słyszeć o wojnie, przynajmniej w ciągu dwóch lat następnych. — Wieść o zamierzonem przez Cesarza porozumieniu się z swymi znakomitszymi reprezentantami za granicą, zdaje się potwierdzać. Przynajmniej między innemi spodziewani tu są pp. Talleyrand i Benedetti. — Król Hannowerski spodziewany jest wkrótce w Paryżu. Wynajęto już dlań mieszkanie w Hotelu Luwru. — W Paryżu obawiają się podniesienia ceny chleba. gdyż żniwa tegoroczne wypadły nie najpomyślniej. (Szl. Ztg.)

WŁOCHY. Układy pomiędzy Austrją a Włochami postępują dość powolnie. Dnia 8go b. m. odbyła się dopiero trzecia Konferencja, jakkolwiek obie strony są dla siebie nawzajem nader uprzedzającemi. — Likwidacja długu nastąpi dopiero po zawarciu pokoju, jak to miało miejsce w 1859 r. — Słychać, że głosowanie w Wenecji ma się odbywać tak, jak się odbywało kiedyś w Umbrji i Marchji, a obecność Komissarzów Włoskich za przeszkodę poczytywaną nie będzie.— Wszystkie stronnictwa Włoskie czują, że należy zwrócić uwagę obecnie na uporządkowanie spraw wewnętrznych, nie zapominając przytem kwestji Rzymskiej. Ale wszystkie także zgadzają się na to, że nie należy się różnić z powodu tej kwestji z Francją.— Jenerał Rzymski de Courten udał się do Paryża wraz z dwoma oficerami, dla przyjęcia legji, zwerbowanej we Francji dla Stolicy Apostolskiej. (Schl. Z.)

AZJA. Donosiliśmy niedawno o męczeńskiej śmierci missjonarzy w Korei, obecnie „Patrie" na zasadzie wiadomości z Hong-Kong, datowanych 5go Sierpnia, zapewnia, że Kontr-Admirał Rose przesłał do Króla Korei nader energiczną notę z tego powodu. Kontradmirał ten, pomieściwszy zbiegłych missjonarzy w bezpiecznem miejscu, udał się sam z fregatą parową „Guerrière" na brzegi Korei, aby tam oczekiwać przybycia Króla, i powołał do siebie korwetę „Laplace" oraz kanonjerkę „Bourdois". (Schl. Z.)

Ostatnie Wiadomości.

Hr. Goltz i książę Metternich spodziewani są w Biarritz; Cesarz Napoleon ma się tam udać także, a ponieważ, jak głoszą w Berlinie, i hr. Bismark wybiera się do owych wód w połowie Października, przeto zgromadzenie to wywołuje tysiące domysłów co do przedmiotów, które na niem być mogą roztrząsane.— *Sunday Gazette* donosi, że lord Cowley, w ambassadzie przy dworze francuzkim, zastąpiony będzie przez lorda Stanhope, który w 1835 r., pod tytułem lorda Mahon, był podsekretarzem Stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, a później ministrem Indyj. Znany on jest z kilku prac historycznych.

O układach pokojowych między Austrją i Włochami nie ma nic ważnego do powiedzenia. W kwestji zaś Rzymskiej zasługuje na wzmiankę artykuł dziennika „Monde", który uważa za możebne opuszczenie Rzymu przez Papieża, i poczytuje Maltę za najwłaściwsze dlań miejsce tymczasowego pobytu.—W Austrji mają być pobodno zwołane sejmy prowincjonalne, nie-Węgierskie, dla załatwienia czynności bieżących, i rozwiązane zostaną w końcu roku, aby na nowo zwołane być mogły w 1867 roku. — Cesarz po powrocie z Ischl ma rozstrzygnąć kwestję oddzielnego Ministerstwa Węgierskiego. — Kto będzie namiestnikiem w Galicyi niewiadomo. Wymieniają hr: Toggenburg, obecnie rządcę Wenecyi.

W Berlinie gotują się uroczystości na powrót zwycięzkiego wojska, w dniach 20 i 21 b. m. Na uroczystości te spodziewani są także niektórzy Monarchowie Niemieccy, sprzymierzeni z Prusami. Słychać, że jednocześnie nastąpi rozdanie licznych nagród, awanse i amnestja. — „Kreuzztg" pisze, że Rząd Prusski prawdopodobnie odpowie rozwiązaniem Izby, na odrzucenie prawa o pożyczce. (Ind: Belge).

— Rozmaitości. — Kilkanaście lat temu, w starożytnym zamku Szkockim Lifford-Castle, wielki ruch panował; była to bowiem wigilja zaślubin najstarszej córki Hrabiego, młodej i pięknej Alicji, z Alfredem Redmond, któremu zamówioną była od dzieciństwa. Biegali tu i ówdzie domownicy, czyniąc przygotowania do jutrzejszej uroczystości, podczas gdy Panna młoda, zamknięta w swym pokoju, z jedną ze służebnych dziewcząt, przymierzała ubiór weselny. „Ot, i nic już nie braknie", rzekła przypiąwszy bukiet, „powiedzże moja dobra Mary, jak teraz wyglądam? czy Alfred znajdzie mnie piękną w tym stroju?" — „O! bez wątpienia", odparła dziewczyna, „tylko że lica wasze tak blade, że wziąćby was można za *białą damę*".

Podanie o białej niewieście, ukazującej się od czasu do czasu wzamku, przywiązane było od wieków do Lifford-Castle; duch ten opiekuńczy miał się objawiać wtedy, gdy komu z zamieszkałej w nim rodziny jakie groziło nieszczęście; lecz czy to, że nie miało zajść teraz nic złego, czy też, że nastały czasy, w których wcale nie zwracano uwagi na nadnaturalne zjawiska, dość, że od pół wieku blizko, nikt nie widział białej damy, a pamięć o niej przechowała się jedynie w wyobraźni wieśniaczego ludu. Na słowa Mary, przypominające istnienie widziadła, Alicja porwała się co żywo zkrzesła, i radośnie klasnęła w dłonie.—„Wiesz co?“ zawołała, „trafia mi się sposobność odegrania roli białej damy, nie omieszkam z niej korzystać; nikt prócz ciebie nie wie, że mierzę ślubny ubiór; przejdę się więc parę razy po korytarzach, aby wszystkich wystraszyć“.—„Nie róbcie tego na miłość BOGA!“ zawołała przestraszona Mary, „zły duch nie śpi, a cóżby było, gdyby prawdziwa biała dama spotkała was w tej przechadzce?“. — „No cóż, nicby mi przecież nie zrobiła złego; zresztą nie lękam się jej, a ciekawa jestem nad wyraz wrażenia, jakie uczyni to zjawisko na przytomnych... Moje kuzynki, Emilja i Marta Grey, rozmawiały teraz z Alfredem o nadprzyrodzonych objawach, i gdy biedne drżały na samo ich wspomnienie, on zapewniał je ześmiechem, że nie uląkłby się całego regimentu białych, szarych czy czarnych duchów“.— „Tak to się mówi; Baron jest odważny.... ale....“ — „Otóż właśnie pragnę doświadczyć tej odwagi....pozostań tu a wnet powrócę.... Zajrzę tylko przez otwarte drzwi pokoju, w którym siedzą, potem obiegnę korytarze, a w końcu znowu tu powrócę, żeby się nikt nie domyślił żartu; wtedy bowiem za nicby była cała przyjemność, jaką sobie rokuję z opowiadań, które niezadługo potem nastąpią....Pamiętaj Mary, że zaświadczyć powinnaś w razie potrzeby, jako nie wychodziłam z pokoju....“—„Dobrze już dobrze, droga panienko, ale wyznam szczerze, że strach mi o was, nie wiem czemu; pozwólcie niech pójdę z wami....“—„Zostań tu, mówię ci“, rzekła już w progu Alicja, i wybiegła szybko, drzwi po za sobą zamykając.

Z początku udał się doskonale żart pustej dziewczyny; domownicy, których spotkała w ciemnych korytarzach, uciekli z przestrachem, nie oglądając się po za siebie, aby roznieść wieść po całym zamku, że duch jego opiekuńczy ukazuje się znów ludziom; lecz gdy stanęła w ciemnym pokoju, gdzie tuż obok siedziały jéj kuzynki z narzeczonym, sprawa nie tak łatwo poszła. Panny Grey wydały okrzyk przerażenia i trwogi na widok białego widma; lecz Baron zerwał się szybko i pośpieszył przypatrzyć mu się bliżej. Alicja wtedy wybiegła na korytarz, chcąc mu umknąć, Baron pogonił za nią. „Biała dama! biała dama! nie idź Pan dalej na miłość BOGA“, mówił, wstrzymując go służący, którego napotkał w drodze. — „Puszczaj mię“, rzekł gniewnie Alfred, i odsunąwszy go na bok, pośpieszył krętemi schodkami, któremi biała dama uciekać poczęła do narożnej opustoszałej wieży, przeznaczonej na skład starych bezużytecznych sprzętów. —„Czekajże Pan przynajmniej, dopóki nie przyniosę światła“, zawołał jeszcze służący.—„Ha dobrze“, rzekł Baron, wstrzymując się u drzwi, które zamknęło po za sobą widziadło, „nie umknie mi teraz“. Za kilka minut przyniesiono swiatło. Otworzono drzwi wieży, z której żadnego wyjścia innego nie było, lecz nie znaleziono tam nikogo. Baron zdumiał się i powrócił zamyślony do salonu, służący zaś, drżąc jak liść, zeszedł za nim ze schodów, i wnet rozpowiedział drugim całą przygodę. (Dokończenie nastąpi).

Szarada.

Drugie płynie, zwierzęta są *pierwsze* i *trzecie*,
Wszystkie małe z pozoru, mają wartość przecie.
(Zeszła Szarada: *Karat*.)

Wiadomości Literackie.

— **Tygodnik Illustrowany**, Ner 364, wyszedł z druku i zawiera: Mody letnie (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Wit Stwosz prowadzony przez wnuczkę (drzeworyt); Wystawa płodów ogrodniczych w Warszawie (z 3ma drzeworytami); Górny Szląsk (dokończenie); Rozmaitości; Korrespondencja Tygodnika Illustrowanego; Optyczno-elektryczna obrona brzegów morskich (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Królowa Bona w Bari, (obrazek dramatyczny w 3ch aktach, dokończenie); Po ślubie, powieść (dalszy ciąg).

— **Wędrowiec**, Nr 193, wyszedł z druku i zawiera: Norymberga (dokończenie, z 4ma drzeworytami); Cezaryna, przez Alexandra Dumasa syna (dokończenie); Kronika zagraniczna; Pugilares safianowy; Ogień (dokończenie, z 4ma drzeworytami); Rene Descartes, czyli Cartesius (z drzeworytem).

Przyjaciel dzieci, Nr 285, wyszedł z druku i zawiera: Karol Lineusz (ciąg dalszy, z drzeworytem rysunku Polkowskiego); Niemcy przed dwomaset laty (Obraz z wojny trzydziesto-letniej, ciąg dalszy, z dwiema rycinami); Texas (Opowiadanie amerykańskiego podróżnika, dalszy ciąg, z drzeworytem, rysunku Tegazzo); Wycieczka na górę Sgo Bernarda, spolszczyła J. Maleczyńska (dokończen.); Rozmowy ojca z dziećmi (dalszy ciąg); Nieposłuszna Helcia (z 2ma drzeworytami, rysunku Kostrzewskiego).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 13 Września. „Monitor“ ogłasza konwencją, podług której Mexyk, połowę wszystkich dochodów celnych wywozowych, przekazuje Francji.

Florencja, 13 Września. Układy o pokój postępują pomyślnie.— Kwestje finansowe nie przedstawiają żadnej trudności.

Ateny, 6go Września. — Ruch Epirjotów wzrasta; 3000 powstańców uderzyło na wojsko Tureckie; 11 Turków zabito, a 250 raniono. Deputacja udała się do Korfu, dla przedstawienia Ciału Dyplomatycznemu zażaleń. Posłowie Prusski i Angielski wyjechali do Epiru dla zbadania stanu rzeczy.

Konstantynopol, 13 Września. — Podług doniesień z Syryi, z Hauranu, dnia 3go b. m., wygnane plemie Beduinów, połączywszy się z Druzami, pobiło wojska rządowe, które straciły 30 ludzi. Przywódca Druzów Izmael Alrach napadł na Liban; 15 Maronitów zabito. Józef Karam został raniony.

Przyjechali do Warszawy: Grochowski Tadeusz Ob: z Lipna; Jezierski Hr: z Woli Pękoszewskiej; Kobyliński Józef Ob: z Siedlec; Rychter Lud: Ob: z Kalisza; Trepka Sew: Ob: z Ręczny.

Wyjechali: Buszkowski Leon Ob: do Radzynia; Karski Ludwik Ob: do Konika; Lewandowski Juljan Ob: do Kijowa.

Przyjechali z Zagranicy: Dąbrowski Bron: Ob: z Berlina; Vignoles Henryk Inżynier z Krakowa.

Wyjechali Zagranicę: Lewenberg Adam Ob: do Wiednia; Sapiecha Leon Xiąże do Paryża.

TEATR WIELKI.
Dziś, *Halka.* — Jutro, *Monte-Christo.*

TEATR ROZMAITOŚCI.
Jutro, *Konkurent i Mąż.—Zapraszam Pułkownika.—Icek zapieczętowany.*

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

WYSTAWA Obrazów i Starożytności P. Sulatyckiego, codziennie przy ulicy Podwal (dom Dyzmańskich.)

OBRAZY NIKNĄCE w Resursie Obywatelskiej.— Dziś i jutro nowy zupełnie program.— Jutro nieodwołalnie Ostatnie przedstawienie.

CYRK RENZA przy rogu ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej.— Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie. Początek o godz: 7¼.— Jutro jedne przedstawienie. Quadrille a lacour. Elbe-Dawy, koń wyższej szkoły, jeżdżony p. E. Renz. Ogiery arabskie Young-Emir i Parvenu, równocześnie tresowany przez E. Renz. Mohr, koń wyższej szkoły, jeżdżony przez Pannę Amandę Renz. Wprowadzenie nadzwyczaj tresowanego konia przez Pannę Bridges. Ochotnik mexykański, przedstawiony przez młodego E. Renz. Mentor, ogier arabski, wprowadzony przez P. E. Renz. Nader komiczna scena przedstawiona na 5 koniach przez PP. B. Loisset, Bassin, jednego mastalerza i komika P. Alfono.

RAPPO TEATR. — Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie na Placu Ujazdowskim. Początek o godz: 7.— Jutro, Galerja żywych obrazów. Gimnastyczne ćwiczenia Po raz ostatni: 18go Października czyli Zwycięztwo pod Lipskiem.— Dnia 25go Września ostatnie przedstawienie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 15 Września 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 50.	Ruble i Kopiejki sr:			
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 70.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	83	17	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	85	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	81	50	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	63	33	62	67
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	111	75	111	—
„ „ „ z r. 1866,	107	—	106	50
Bilety Banku Cesarstwa	84	—	83	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	72	—	70	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	63	50	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	126	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	91	75	91	25
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 92²/₉
Od Listów likwidacyjnych rs. 1 k. 16²/₃.

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 14 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. — do rs. 7 k. —; żyta od rs. 4 k. 20 do rs. 4 kop. 50; owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 77½; gryki od rs. 3 k. 60 do rs. 3 k. 75; kartofli od rs. 1 k. 5 do rs. 1 k. 20.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.